

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w niedzielę dnia 25 lutego r. b.

o godz. 2 po poł. „Gbrona Częstochowy“

dramat histor. w 8-miu obrazach Juliana z Poradowa.

Wieczorem 1 raz „Sprawa Mathieu“

farsa w 3-ach aktach Tristana Bernarda.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DZIEKOCJA A. STUMANA. Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-15

SŁYNNNA W CAŁYM ŚWIECIE Mączka Nestle'a

Zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie, jako jedyny pożywny pokarm dla dzieci.

Prawdziwa tylko w opakowaniu francuskim z czerwoną etykietą głównego reprezentanta p. Fabiana Klingslanda. Wystrzegać się niemieckich fałszyfikatów szkodliwych dla zdrowia. 15-614-1

W RESTAURACJI Hotelu Europejskiego

podczas obiadów i kolacji 5-560-5

przygrywa Wiedeńska Orkiestra damska.

W Klubie Stowarzyszenia Kucharzy i Kelnerów
podczas obiadów, śniadań i kolacji przygrywa polska damska orkiestra. 15-533-11

50,000 drzew i krzewów owocowych
DLA LITWY I ŻMUJDI
180,000 drzew, jabłoni i gruszy.
ZAKŁAD POMOLOGICZNY A. GIRDWOJNIA.
Warszawa, Leopoldyna № 32.
Katalog na żądanie. 2-613-1

Prezydjum Koła polskiego.

Wybory do prezydium Koła polskich Polaków z Litwy i Rusi, o czym donieśliśmy w numerze czwartkowym, powitane były z zadowoleniem w całym kraju, miasto zaś nasze szczególnie jest dumne, że z jego łona wyszedł prezes Koła, p. Węslowski. Zadowolenie to łatwo zrozumieć, wszyscy członkowie prezydium znani są jako ludzie szczerzy uczuci narodowych, a że nie należą do żadnej partii, najlepiej więc odbijają nastrój Koła, któremu przewodniczyć będą. Podawaliśmy zbył niedawno krótkie wiadomości o każdym z tych posłów, byśmy potrzebowali obecnie dać ich charakterystyki. Ponieważ posłowie z Królestwa mniej są tu u nas znani, uważamy więc za potrzebne dać o nich krótką wiadomość.

Wybrany na prezesa Koła, Roman Dmowski urodził się w Warszawie w r. 1864 w ubogiej rodzinie, fizycznie pracującej, ale mającej dobre tradycje narodowe. Gimnazjum i wydział przyrodniczy skończył w Warszawie. Zanościł się nawet na karierę naukową, do której go bardzo zachęcał prof. Wrzesniowski. Życie pchnęło go jednak na inne tory. Będąc studentem nawiązał stosunki z wychodzącym wówczas pod redakcją J. K. Potockiego i J. L. Popławskiego „Głosem“. Po skończeniu uniwersytetu udał się na studia do Paryża, po powrocie stamtąd był jednak aresztowany w sprawie manifestacji narodowej w Warszawie i zesłany administracyjnie do Mitawy. Stamtąd bez pozwolenia władz przeniósł się do Lwowa i założył „Przegląd Wszechpolski“, którego redakcję oddał potem J. L. Popławskiemu, gdy ten zmuszony był również ze względów politycznych szukać schronienia w Galicji. Dmowski wyjechał potem do Anglii, gdzie studiował kwestię wychodźstwa i osadnictwa, co go potem skłoniło do zwiedzenia Brazylii i zbadania tamtejszych kolonii polskich. Po powrocie stamtąd Dmowski osiadł w Krakowie i rozpoczął ponownie redagować „Przegląd Wszechpolski“. Przez cały czas pobytu za kordone, mimo groźnego mu aresztowania, Dmowski często bywał w Warszawie i brał czynny udział w pracach stronnictwa demokratyczno-narodowego, którego był jednym z twórców. Po zmianach, jakie era „konstytucyjna“ przyniosła, zamieszkał on na stałe w Warszawie i objął redakcję „Gazety Polskiej“. Z prac jego pióra wielkim rozgłosem cieszyły się „Myśli nowoczesnego Polaka“.

Warszawski „Świat“ dał w je-

dnym z ostatnich numerów następującą jego charakterystykę: „Dmowski jest człowiekiem w sile wieku, w pełni sił. Dobrze i silnie zbudowany, z twarzą czerstwą, uosabia skupioną energię, dla której posiada kult, jakoby rad przeszedł całe mu społeczeństwo. Jako mówca panuje zawsze nad swoim słowem i nad swym uczuciem. Mówi bardzo jednomyślnie i wesoło; wszelkich dekoracji stylowych, wszelkiego rozwodnienia frazeologicznego starannie unika, częścią pewno z temperamentu trzeźwego i praktycznego polityka, częścią przez wyższą ambicję, która zakreśla mu donioślejsze cele do zdobycia ponad zbieranie huczných a łatwych oklasków“.

Po wyborze jego na posła wytrawne pióro Z. Wasilewskiego tak oceniło znaczenie Dmowskiego i stronnictwa demokratyczno-narodowego. „Młodszy od Popławskiego, doskonale z nim się zespolił — tak blisko, jak blisko jest w jednej duszy twórczej od natchnienia do wcielania. Świetny umysł, bystry, przenikliwy, obdarzony niezwykłą wyobraźnią czynu i odwagą pionierską, stworzony był na przywódcę“.

A zasług pionierskich w polityce, jaką ci ludzie robili podówczas w zaborze rosyjskim, nie można brać na miarę tych prac politycznych, które się widzi w krajach konstytucyjnych. Tam wtedy sama myśl o możliwości zmiany warunków na lepsze w oczach ogółu polskiego uchodziła za zuchwałą fantazję, lub za koncept; mało komu starczyło wyobraźni, aby widzieć w przyszłości coś podobnego. A ci ludzie takie idee wyhodowali w sobie, jak światło w krytych latarniach, wśród powszechnych ciemności; człowieka po człowieku dla nich zdobywali pokryjomu, po jednemu i organizowali; przez te jednostki wyrąbywali połączenia w głębiach społeczeństwa, jak chodniki w kopalniach, tworząc nowy świat katakumbowy, murując fundamenty na przyszłą budowę“.

I oto, gdy ciemności się rozproszyły, zdziwionemu oku tych, co nie byli wtajemniczeni w wewnętrzne życie narodu, ukazał się widok niespodziany. Zamiast kupy rumowisk, widzimy prawidłowe podwaliny już gotowe, przynajmniej z grubsza zaznaczone; ciągłość historycznej myśli społeczeństwa nie zgubioną całkowicie, a na niej młode pędy nowego już życia; zorganizowany jako tako lud, przy nim kadry uświadomionej, zaopatrzonej w gotowy, wypróbowany, realny program inteligencji. Jak Fenix z popiołów...
Pozostawało teraz — i to było dziełem roku ostatniego — zaznaczyć i pogodzić z tem, co już zrobione, nieświadomą część społeczeństwa, dla której czasu ucisku były snem zimowym. Oczywiście, stronnictwo, przychodzące do światła z gotową robotą, musiało mieć przewagę nad innymi, więcej nawet: musiało się okazać jedynym zdolnym do politycznej pracy legalnej, na którą czas przyszedł.

Mandat Dmowskiego z Warszawy, to naturalny tej przewagi objaw. W łonie reprezentacji polskiej w Petersburgu odegra on niewątpliwie wybitną rolę.
W gronie posłów polskich do Dumy, jeden tylko, zdaje się, Dmowski jest politykiem zawodowym. Najpiękniejsze lata młodości poświęcił zagadnieniom teoretycznym i praktycznym sprawy narodowej. To był jego zawód ofiarne a owocnie sprawowany. Pokolenie, poczynające nową erę życia narodowego, wyniosło go na stanowisko męża stanu nie na użytek partyjny tylko; sprawa narodu ma w nim rzecznika niepośledniej miary, wyraz swój dziejowy“.

NIEZNANY WIERSZ Teofila Lenartowicza.

Wypadki 1863 r. zastały Teofila Lenartowicza we Florencji. Autor „Lirenki“ już wówczas pisał coraz mniej, zapadając w mroczną otchłan melancholji, która go nie opuściła do końca życia. Wieści o zbrojnym powstaniu w Królestwie i na Litwie ożywiły nieco smętnego ducha poety, ale gdy po kilku świetnych zwycięstwach kłeski poczęły nawiedzać oddziały powstańcze, a rozbitki szukać schronienia zagranicą, Teofil Lenartowicz zasnął się jeszcze głębszym mrokiem smutku, równocześnie z jakimiś zapamiętaniem oddając się pracy rzeźbiarskiej. Wyraz otchłanym bólem dawał poeta jedynie w listach do przyjaciół i krewnych.

W owym czasie przybyła do Florencji p. Teodora Narbutt-Monczuńska, córka Teodora Narbutta, a siostra Ludwika, dowódcy powstańców, chroniąc się tam przed pościgiem Murawjewa, który na jej głowę doświadczył wysoką cenę nałożyl.

Przyjaźń, którą Teofil Lenartowicz zawiązał z p. T. N. Monczuńską, stała się początkiem korespondencji stanowiącej cenny przyczynek do dziejów ducha poety i czasów powstaniowych. Z ciekawego zbioru listów, który wkrótce zostanie ogłoszony we Lwowie, wyjmuję niniejszy wiersz, napisany w r. 1866 we Florencji pod wpływem opowiadania p. Monczuńskiej o rzeczywistym zdarzeniu w pow. lidzkim.

Fr. Hryniewicz.

Z pamiętnika Litwinki.

SNY.

Ach Boże, Litwa nasza
Dziś mi się śniła znów
O Litwie, o powstaniu
Przeróznym pełno słów.
Zasnęłam po modlitwie,
W modlitwie spokój mam
I znowu ja na Litwie
W domu przy matce tam
Siedzę, kręcąc wrzecionko,
Obracam kółko chyzę,
A tu przed naszą sionką
Mój konik trawę strzyże.
Gdzie spojrzę, błogość, wdzięk.
Zalata wonność lip
Od kuzni słyszę brzęk
A konik, szczyp a szczyp.

Ho, zórasz, zórasz mój,
Zórawiu czekaj, stój
Gdzie ty, zórawiu mój.
Noc, cisza, do drzwi puk,
Puk, puk, panienko hej!
Niech jeno przejdę próg
Cierpliwość proszę miej.

Litewskich wichrów świąt
Po drzew gałęziach szumi.
Spojrzę, ból technienie tłum,
Z ust mi podaje list
Chłopek, powstaniec, brat,
A list by krwawy szmat.

Co słowo, marzeń rój,
Zatarte od krwi plam
I zawsze bój i bój
I dalej znam, już znam...

Kaplica, grób i krzyż,
Mogily w jeden rząd
Jak zająz, wzdłuż i w szerz
Jęk wtórzy każdy kąt.

Zasnęłam po modlitwie,
W modlitwie spokój mam
I znowu ja na Litwie
Domek ten sam.

Matka wyszła z ogródka,
Spojrzę na rękę jej,
A u niej śniegu grudka,
Na śniegu plamka krwi.
Ach, co się śni!

Stangła, patrzy w twarz,
Pocoś tu przyszła — bacz!
Dzieweczko, czy mnie znasz?
A ja do nóg i w płacz.
O matko, to ja stoję
Przy tobie dla mnie świat.
Ach prawda, dziecię moje,
A brat twój, kędyż brat?

Dreszcz zimny przebiegł całą,
Widzę ten straszny łan,
Pierś brata widzę białą.
Tyle ran, tyle ran!
I słyszę wrogów słowa
Jak drwiąc podają sobie:
„Patrzcie, leci w żalobie
Polska Królowa!“
Szyderskie to „Królowa“,
Jakby bagnetów zgrzyt,
I znów szumi dąbrowa
I lasy, świeżość, świt.

Spojrzę na zboża kłosy,
Co się śni, co się śni!
Jak były pełne rosy
Tak teraz pełne krwi.

Z każdego w polu kłosa
Gdzie spojrzę: w górę, w dół,
Krew ciecie z wszystkich ziół,
Krzyknęłam: Matko Boska!

Ile traw, tyle krwi,
Co się śni, co się śni!
O Boże, dodaj sił,
Bo ciężko mnie na świecie,
Mnie domek nasz się śni
Ja jeszcze takie dziecię.
Pamiętki — z grobów kwiaty,
Wspomnienia — żywy ból,
Mój świat — to moje chaty,
Z litewskich wietrzyk pól.

Listy warszawskie.

Warszawa, d. 5 marca.

Wysłałmy już reprezentację krajową do Izby petersburskiej. Ostatni akt wyborczy, obdarowanie zaufaniem pp. F. Nowodworskiego i R. Dmowskiego, a zwłaszcza tego drugiego, było i jest sankcją programu i taktyki stronnictwa demokratyczno-narodowego przez ludność polską Królestwa, a tem większe posiada znaczenie, że wybór jego dokonany został w Warszawie; opinia uznaje w p. Dmowskim jednego z przywódców stronnictwa i właśnie dlatego nie podniósł się ani jeden głos protestu z posród sfer bezpartyjnych społeczeństwa, z wyjątkiem oczywiście pedeków i ich pochlebców.

Aliści zaledwie zdążyliśmy wśród wrzasku postępowego i denuncjatorskich insynuacji dowiedzieć się, kto będzie posłował z Warszawy, już prasa „postępowa“ w osobie „Przeglądu porannego“ zaczęła dawać rozmaite rady i wskazówki Kołu polskiemu — tak po przyjacielski, choć z zacisniętymi zębami: „W sprawie amnestji, kochani posłowie, postapić tak, jak my uważamy za stosowne, a jeśli nie, to ogłosimy was za wsteczników; w sprawie agrarnej tak, a nie inaczej i t. d.“ Oryginalna metoda, znana zresztą z roku ubiegłego.

Niedoszły wiceprezydent Izby (p. Świętochowski), pogodziwszy się z p. Krzywickim („nie przestali być naszymi posłami“... „Przegląd poranny“) wystąpili w wigilję prawie otwarcia Izby z humorystycznym, jeśli nie beczelnym, projektem utworzenia Komitetu postępowego, kontrolującego działalność Koła polskiego, z niechaybnym celem przekonywania opinji rosyjskiej i Izby o tem, że Koło polskie nie reprezentuje całego narodu.

Zadaniem Komitetu będzie zabierać głos co do wszystkich punktów obrad Dumy państwowej, które dotyczyć będą kwestji polskiej lub spraw naszego kraju. Jeżeli posłowie Koła polskiego wypowiedzą coś takiego w imieniu „narodu pol-

skiego", co się nie zgadza z zapatrywaniem sfer postępowych naszych, obowiązkiem Komitetu będzie zaakcentować, że jest to zdanie tylko zachowawczej części Polaków, drugi zaś odłam postępowy myśli inaczej. Komitet będzie musiał bądź przez wyrażną aprobatę, bądź też przez umówione z góry na taki wypadek milczenie, wyrazić na to swoją zgodę, żeby położyć stanowczo nacisk, że Koło polskie nie jest reprezentacją całego narodu".

Pomijam potworność podobnego Komitetu, który dla wszystkich uważnie śledzących taktykę naszego "postępu" jest tylko prostą realizacją powszechnych aspiracji i codziennych dążeń postępowej demokracji i Żydów, kunsztowną machinacją kopania dołów pod polską reprezentacją i chęcią skłócenia jej z żywiołami w Izbie rosyjskiej, życzliwymi dla Polaków, ponadto wszakże wydaje się ten projekt conajmniej niebaczny ze strony postępowców, gdyż Koło polskiemu istotnie szkody nie przyniesie, przeciwko zaś "postępowi" zwróci wszystkich tych, którzy chcieli go dotąd usprawiedliwiać. Zamknęliśmy, jak z tego wynika, okres "kulturalnej" walki wyborczej, zaczynamy — zakulisową robotę.

Podniecająca atmosfera wyborcza na czas pewien usunęła z porządku dziennego szereg spraw i zagadnień pilnych i ważnych, wymagających natychmiastowego rozstrzygnięcia lub gruntownej i na czas dłuższy obliczonej reformy. Sprawa szkolna, która ani na krok się nie posunęła, sprawa języka w gminie i urzędzie, szereg spraw, dotyczących związków i stowarzyszeń, regulowanych niedostatecznymi przepisami tymczasowymi, ponadto cała masa zagadnień życia wewnętrznego, kultury, etyki i t. d.

Niestety w zakresie rozwiązywania zagadnień społecznych, ogół nasz nie posiada żadnych metod, a tem mniej jakiegokolwiek kryterium do sądzenia sposobów, używanych i nadużywanych dla celów właściwych czy ubocznych przy rozstrzyganiu tych zagadnień przez "postępowy" odłam społeczeństwa. Od kilku tygodni ustalił się w Warszawie zwyczaj omawiania na wiecach tematów jaknajmniej nadających się do dyskusji wiecowej ze względu na charakter przedmiotów, zarówno jak i na ich niedojrzałość. Rzecz naturalnie może być sporna, czy np. o reformie małżeńskiej, o higienie łoża małżeńskiego, o rozpucie i t. p. należy mówić na wiecu otwartym, pytanie przestanie być wszakże wątpliwym, jeśli na wiecu tym znajdują się wyrostki i dziewczęta niedojrzałe. A jednak niemal codziennie banda historycznych dziewcząt "postępowych" i półgłówek społecznych zupełnie bezkarnie, na specjalnie ad hoc zwoływanych zebraniach publicznych, rzuca na sąd kobiet i młodzieży płci obojga różnorodne "kwestje etyczne". Agitatorowie etyczni pociągają tłumy na wiece nie samą kwestją społeczną, lecz przedmiotem i tematem obrad, drażliwym i przez to pociągającym tajemniczością ukrywanych stron życia. Lubieżność i rozpusta umysłowa uprawiane publicznie oto właściwe tło całego tego ruchu etycznego, i jeśli nie potrafimy zbudować tamy ochronnej, poczyni on niemałe spustoszenia moralne, tem niebezpieczniejsze, że dokonywane w czasach przełomowych.

Ael.

Kronika Białegostoku.

W dniu 27 b. m. rozegrał się tu pierwszy akt epilogu smutnej pamięci zeszłorocznego pogromu.

Sąd okręgowy grodzieński z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywać będzie sprawę 17 podsądnych, oskarżonych o szereg cały zabójstw, kalectwa, grabieży i tym podobnych niecnych czynów, dokonanych przez nich na dworcu kolejowym tutejszym nad bezbronnymi Żydami 2 i 3 czerwca r. ubiegłego.

Do sprawy wezwanych jest aż 50 świadków. W celu zaś obrony podsądnych, którymi są w przeważnej liczbie "istotnie ruskie lud", jako to członkowie miejscowego sądu, przybyli na roboty rzekomo z gub. wewnętrznym rzemieślnicy i t. d., zjeżdżają specjaliści podobnych obrońcy, adwokaci przysięgli Szmaków i Bobryszczew-Puszkina.

W sferach administracyjnych tutejszych zaszły w ostatnich dniach znaczne a niespodziewane zmiany.

Na miejsce marszałka powiatowego, Paleologa, przybył

do Białegostoku b. oficer gwardji Szenszyn, miejsce zaś dotychczasowego policmajstra Macewicza, który z powodu nieporozumienia z czasowym generał-gubernatorem Bogojewskim, podał się do dymisji, zajął natomiast żandarmów Furlon, były tutejszy naczelnik "tajnoej ochrony".

Ukonstytuowany tu pod przewodnictwem marszałka Szenszyna komitet niesienia pomocy robotnikom pozostałym bez pomocy z powodu spalania się fabryki: Litterera Trillingów i Lewiego, — zajął się energicznie zbieraniem składek, urządzeniem na cel ten widowisk, wyszukiwaniem zarobku i t. d.

Fabrykanci płacą od każdego pracującego w fabryce robotnika — na cel powyższy pół rubla jednorazowo, miasto zaś na posiedzeniu wczorajszym przeznaczyło na rzecz głodem przymierającej braci robotniczej — 200 rubli. Nie brakuje też ofiar prywatnych, przedstawień amatorskich i t. d.

Nie mogąc poszczycić się zbyt świetnym oświetleniem ulic miasto nasze, pomimo rozległości swej poprzestając dotąd na 20 latarniach "Lux", oraz 560 najskromniejszych w świecie naftówek, — wkrótce już posiadzie pewność pozyskania w czasie niedługim oświetlenia elektrycznego.

Toczą się bowiem przez Zarząd miejski i ad hoc wysadzoną komisję, układy o wydanie na przedmiot powyższy koncesji jednej z pierwszorzędnych w branży tej firm berlińskich, znanej pod mianem "Towarzystwa do elektrycznych przedsięwzięć w Berlinie" (Gesellschaft für elektrische Unternehmungen in Berlin). Reprezentantami firmy na Białymostku są pp. Becker, dyrektor stacji elektrycznej w Kijowie, oraz p. Witold Idzikowski, inżynier, zarządzający stacją elektryczną w Radomiu.

Układy są na jaknajlepszej drodze i... maluczek a o jeden krok znowu posuniemy się na drodze ku ulepszeniu wszelakim, których nam, niestety, brakuje tylu jeszcze i tak niezbędnych.

Świat katolicki tutejszy zajęty jest obecnie wielce zapowiadzanym tu przybyciem w przedkim podobno czasie księży misjonarzy-redemptorystów, mających zamiar obdarzenia nas szeregiem konferencji, oraz odbycia rekolekcji wielkopostnych.

W dniu 26 b. m. Towarzystwo Miłośników sceny urządziło przedstawienie, składające się z "Nowej Francillon", "Dwóch głuchych", oraz "Łobzowian" — Anczyca.

Dochód przeznaczony zostaje na rzecz Towarzystwa pomocy dla uczniów szkoły realnej tutejszej. Cel godny poparcia.

Franciszek Gliński.

* * *

Marz, nim senny puls przeszytu
Twej fantazji przyćmi oczy,
Nim tron z lodu i granitu
Barw różanych nie przytłoczy,
Póki tryska zdroj majowy,
Rzeźwiąc marzeń kwiat,
Póki bije ci do głowy
Wino młodych lat...

Wierz, nim twoją wrzącą wiarę
Na nie ujrzyz spopioleną,
Wierz, nim zwątpień zmierzchy szaro
Twoje słońca nie pochłona,
Zanim zajdzie miesiąc błądy,
Mrocząc wiary krzew,
Zanim czarna żmija zdrady
Wysię twoją krew...

Kochaj każde jasne rano,
Każdy listek białej róży,
Póki kochać sercu dano,
Póki miłość ci się wróży,
Póki wróżą piękne oczy
Jeden szczęścia dzień,
Póki wszystkie gwiazdy mrocy
Twej dziewczęci cień...

Śpiewaj, póki pieśni Znicza
Nie przytłumią chłodną rosą,
Póki budzi pieśń słowicza
Twoją Gretchen jasnowłosą,
Póki górą i doliną,
Złotym mostem fal —
Twojej pieśni echa płyną
W niezmierzoną dal...

Żyć nie jako zółw na dole,
Nie na niebie, jako gwiazda,
Żyć jak orle lub sokole,
Co we chmurach wije gniazda,
Żyć i bierz u życia śmiało,
Co ci może dać —
Żyć szeroko, piersią całą,
Póki życia stać...

Józef Kuczyński.

Z zawodu drukarskiego.

Jakkolwiek zawód drukarski zaliczany jest zwykle do lepiej uposażonych, jednakże pracownicy drukarscy w Wilnie nie mają zabezpieczonego bytu. Pracownicy wileńscy nie mają ubezpieczenia, chociaż kilkadziesiąt rubli, ale niech przyjdzie choroba, czasowy brak pracy, lub potrzeba wyjazdu dla wyśzukania roboty, a cały zapasik, latami zbierany, znika w ciągu miesiąca, lub nawet paru tylko tygodni. Jeżeli więc nawet w okresie pełni sił drukarz wileński nie ma zapewnionego jutra, co dopiero powiedzieć o jego losie, gdy przyjdzie starość i nieudolność do pracy, albo gdy dojdzie długa choroba, lub kalectwo. A praca nasza jest ciężka i niezdrowa. Iluż to z nas traci nogi wskutek ciągłego stania, iluż zapada na oczy, którym srogo się daje we znaki ciągłe napięcie wzroku i kurz, iluż kończy suchotami.

Los drukarza w Wilnie jest niepewny i z wielu innych względów. Oto np. jaki wypadek zaszedł w jednej z najstarszych drukarni wileńskich przed kilku zaledwie miesiącami. Wydalono stamtąd zecera, który pracował w tej firmie 40 lat, wyrzucono go na bruk, dając z "faski" kilkadziesiąt rubli, mimo, że człowiek ten jest jeszcze w pełni sił i odznacza się pracowitością i zdolnością. I jakże był powód istoty tego wydalenia?

O ile wiem, to wyłączną przyczyną jest to, że ów zecer jest Polakiem i nie należy do "partji", a zakład ów oprowadzany jest przez "partję", złożoną przeważnie z Żydów i swoich tylko protektorów. Głosi ona równość, wolność przekonań i sumienia, niemi się obrońcą interesów klas pracujących. Ale nie wiem, jak się z tem wszystkim godzi wspomniany wyżej wydalenie. Dla swolici, to partja jest hojna. W tym samym zakładzie 25-lecie pracy pewnego zecera żyda uczczono powinszowaniami i złotem upominkami. Ale nie należących do partji, to można wyrzucić na bruk bez winy i powodu po 40 latach pracy!

Tak dalej być nie powinno, takiej "obrony" dłużej znosić nie potrzebujemy. Musimy się zrzucić w związek zecerów chrześcijan. Związek powinien być jawny i legalny, dziś jest to możliwem, a mrok tajemniczości sprzyja tylko nadużyciom i popieraniu jedynie swoich ludzi.

Związek przedewszystkiem zająć się winien sprawą zabezpieczenia na wypadek choroby członka lub jego rodziny, na wypadek niezdolności do pracy, starości, utraty zarobku. Następnie Związek winien zająć się sprawą uczniów zecerów, ich wykształceniem ogólnem i fachowem, ich wychowaniem moralnem. Dziś u nas w Wilnie to pierwszy lepszy niemal dziesięcioletni dzieciak słabo umięjący czytać, staje do kasyty i wedle rysunku tylko dobiera litery i to ma być kolega, towarzyszy pracy. Do czegoż to prowadzi, do obniżenia wartości ciężkiej pracy zecera, do obniżenia poziomu jego wykształcenia i jego wartości moralnej.

Winnymy dążyć za pomocą Związku do tego, by zecerzy byli ludźmi fachowymi, inteligentnymi i prawnymi, żeby musiano nas szanować dla nas samych, a wówczas będziemy mogli śmiało żądać, by nas odpowiednio traktowano, nie według kaprysu i widzimisię pryncypała. Związek powinien mieć głos w sprawie wydalania zecerów. Związek powinien uwzględnić słuszne żądania przedsiębiorcy, ale też na krzywdę kolegów nie pozwalać. Tak się dzieje w innych krajach, mogłoby tak być i u nas.

Takie wydalenie po 40 latach uczciwej pracy nigdyby się stać nie mogło przy istnieniu Związku. A i dziś, choć Związek swego nie mamy, powinniśmy wziąć pokrzywdzonego towarzysza w obronę. Wzywam też niniejszem wszystkich kolegów, by się za nim ujęli. Powinni go przyjąć z powrotem, lub wypłacić mu stałą emeryturę miesięczną. To mu się zupełnie słusznie należy.

Wracając do Związku, chcę podnieść i to jeszcze, że Związek mógłby pomagać do zakładania drukarni, jak to ma miejsce gdzieś indziej. O wileńskiej drukarni "artelu" nie wspominać, bo to rzecz niemal z dnia wczorajszego, więc niewiadomo jak pójdzie.

Przykład podobnego Związku mamy w Warszawie pod nazwą "Zgromadzenie Drukarzy Królestwa Polskiego", a u nas może być Związek drukarzy chrześcijan na Litwie. W warszawskim Zgromadzeniu każdy członek opłaca składkę miesięczną 60 kop., a może być w razach nadzwyczajnych czasowo od niej zwolniony, po 30 latach już składki nie płaci. Po tym terminie, jeżeli pracować nie może, otrzymuje emeryturę do śmierci. W razie choroby członek otrzymuje miesięcznie 28 rb. i szpital, na pogrzeb żony — 15 rb. Po jego śmierci rodzina dostaje na pogrzeb 60 rubli i otrzymuje potem stałą zapomogę według uchwały Zgromadzenia. W zmienionych obecnie warunkach Zgromadzenie warszawskie zamierza czynności swe rozszerzyć i myśli o lepszym zabezpieczeniu swych członków.

Przebudźmy się z drzemki długoletniej, stwórzmy Związek, na który moglibyśmy liczyć w przyszłości. Dotąd w zawoździe naszym nie właściwie nie zrobiono, choć gadano wiele i projektowano. Na zebraniach przemawiano przeważnie w niezrozumiałym dla nas żargonie żydowskim i trudno było nawet wiedzieć, o co komu właściwie chodziło. To, co dziś niby istnieje, jest właściwie dla nas niczem.

Potrzebny jest nam związek chrześcijański, w którymby radzili chrześcijanie, bo gospodarka żydowska dała się już nam we znaki.

Zecer.

W srebrną noc.

Cicha noc. Księżyc wypłynął na błękit bezchmurny, zgasił gwiazdy i nad ziemią się zwił, spłycając dokoła drzące srebro promieni.

Ziemia była w pełni lata, w kobiercach traw, wieńcach kwiatów, w bogactwie dojrziałych złotych zbóż.

Głęboki jar spadał ku szerokiej wstędze rzeki. Brzegi jego porosły gęstwiną akacji, krzewami bzu i rozkwitłych róż. Wśród krzewów bieliły się kolumny palców, którym do stóp padały trawniki pełne kwiatów, przetrznięte szelestem źródła, lub senną ciszą w kamienne brzegi ujętej sadzawki.

Wśród kolumn siedziała młoda kobieta. Księżyc rzucił srebrny szlak od jasných fald jej sukni przez trawnik, gdzie każdy kwiat, każde źdźbło trawy ubrane w skrzypiącą kroplę rosy ugięło głowę pod jej ciężarem. Ciągnął go przez różnobarwne rabaty lewkoni i goździków, otulał różę, czepląc o migotliwą wstęgę źródła, gubił na chwilę w cieniu akacji, by dalej, przez żywopłoty wypłynąć nad ciemny jar, na wioski drogę, zawiesić most nad nispioną falą rzeki i piąć się, stokiem leżących za rzeką gór na szczyt — i wyżej, szafirem, w bezmiar daleki...

Młoda kobieta wiodła wzrokiem przez szlak miesiąca. I zdało się jej, że dusza brała rozbrat z ciałem, skrzydła miała i oto rozwija je, swobodnie, dążąc w bezchmurną srebrozystą dal.

Widzi ją... Ręce wyciąga przed siebie... odchodzi...

Dokąd? — Tu twój dom, twój własny dom, mąż, dziecko, — tu twoja ojczyzna.

Nie... szepece dusza.

Tu twoje życie, mały ciasny krąg życia, tu pragnienia twoje, twoja praca.

— Tęsknię — odpowiada.

Tu twoje ukończenie...

— Tęsknię...

Ze szczytów srebrnym gościńcem spłynął biały cień, biały duch.

Skrzydła na piersi miał złożone, w oczach ku błękitom zwróconych bezmiar smutku.

I na spotkanie mu szła jej dusza, jak zaczarowana, ku niemu rozciągając ramiona, krwawiąc stopy o żywopłoty cieni i schyłone nad jarem bodiaki.

I spotkała go nad nispioną tonią rzeki.

Pochylił się nad nią, objął skrzydłem i wiodł powrotną drogą — na szczyt...

Z głębi palców przez otwarte okna doleciał cichy płacz dziecka...

Zerwała się młoda kobieta i znikła wśród białych kolumn.

Z gęstwiny bzu i akacji wyszła postać wysoka, kształtna i stanęła w pełni srebrnych blasków.

Jaskrawa spódnica w szerokich faldach opadała na boso stopy. Białe rękawy haftowanej kosuli drżały u ramion, na szyi czerwienili się koraliki.

Wsparła policzek na dloni i kołysząc otoczoną czarnym warkoczem głowę wpatrywała się wilgotnymi oczami w srebrny gościńiec.

A gościńiec płynął na szczyt — wioski drogą. Po obu stronach drogi tej białe chaty, jak gniazda jaskółcze tuliły się do stronnych ścian jaru. Dalej szedł polem dojrziałych zbóż, na których przez dzień brzmiał kosy chrzęst i śpiew żniwiarzy, a w cichą noc kopny złote stały samoty.

Ciężkie westchnienie wydarło się z wpeł otwartych pasowych ust.

Cichy głos spytał przez okno:

"Co ci to, Motrunc?"

A mamka, nie zwracając oczu od srebra gościńca dźwięczną, śpiewną mową własnym myślom odpowiadała:

"Jak pijdu, jak pijdu, jak ja pijdu..."

W głębi ogrodu rosła sosna, samotna wśród dużego trawnika, otoczonego gęstwiną akacji i orzechowych drzew.

W jasny słoneczny dzień ciemna barwa jej odbijała pośpień od otaczającego ją jasnej zieleni.

W srebrną noc sztywne kontury igieł rysowały się ostro, wyraźnie w blasku księżycy.

Wyciągnęła w błękit ramiona gałęzi i pochylała ku srebrnej drodze, zdawała się wpatrywać z wytężeniem w stronę północną — daleką.

Stanisława Szadurska.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 25 lutego (10 marca) Zygryda B. — według nowego stylu 40-tu Męczenników.

Jutro: Aleksandra i Nestora — według nowego stylu Konstantego W.

Pojutrze Leandra B. W. — według nowego stylu Grzegorza Wielk.

— Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. biskupa wileńskiego Edwarda barona Roppa ks. Antoni Wiskont został uwolniony od obowiązków kapelana przy kościele św. Mikołaja w Wilnie. Na jego miejsce mianowano ks. Józefa Kuchę.

— Ulgi dla Żydów. Projekt ministrów w sprawie żydowskiej, który ma być przedstawiony Izbie uchwały Rada ministrów, uznając, że należy Żydom pozwolić mieszkać w całej Rosji. Opinie sąw rada motywuje tem, że obecne ograniczenia nie osiągają celu. Praktyka bowiem wykazała, iż bez względu na ograniczenia, Żydzi zdolali osiedlić się

*) „pójde” po młotku.

we wszystkich miejscowościach dla nich zamkniętych, ponieważ korpusty przemysłowe, szkół i t. p., które dają prawo pobytu wszędzie. Po tem ministerjum spraw wewnętrznych rozeszło okólnik do gubernatorów z żądaniem niezwłocznych przesłania danych statystycznych na kwestji żydowskiej.

— Wszelchrojski Związek rabinów. Były Kijowski rabin rządowy Lurja podał prośbę na imię gubernatora Kijowskiego o zatwierdzenie ustawy wszelchrojskiego Związku rabinów. Stowarzyszenie to ma funkcjonować w granicach Cesarstwa. Cel Związku, wydawanie na walnych zgromadzeniach lub za pośrednictwem głównego Komitetu, każdemu zwracającemu się w tej sprawie do stowarzyszenia, wyjaśnień w kwestjach religijnych żydowskich, do wyjaśnienia których konieczne są specjalne wiadomości w zakresie judaizmu.

— Podatek miastowy. Od dn. 1 stycznia r. b. na rzecz miasta opodatkowane rowery i automobila. Od roweru podatek wynosi 1 r. 50 k. od automobila 3 rb. Termin opłaty d. 1 czerwca każdego roku.

— Z Tow. rolniczego. Dn. 11 marca o godz. 3 i pół w Sali Klubu Szlacheckiego odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. rolniczego wileńskiego. Porządek dzienny następujący: 1) lista nowych członków, 2) sprawy bieżące, 3) sprawozdanie z działalności w r. 1906, projekt budżetu na rok bieżący, 4) sprawozdanie t. z. operacji składek towarzystwa za r. 1906, 5) wybór na członka honorowego byłego wiceprezesa p. Hipolita Gieczewskiego, 6) referat o rewizyjnej, 7) referat o Kółkach rolniczych, 8) projekt ustawy agronomicznej w Woroncu, 9) sprawozdanie z działalności oddziału Towarzystwa w Głębokiem za r. 1906, 10) sprawozdania operujących przy Towarzystwie Kółek.

— Zebranie akcjonariuszów. Jutro d. 26 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszów banku ziemskiego. Porządek dzienny jest następujący: 1) Sprawozdanie zarządu i komisji szacunkowej za rok 1906, 2) Podział zysków za rok 1906, 3) Budżet na rok 1907, 4) Uzupełnienie § 35 statutu banku, 5) Wybór członków zarządu na miejsce ustępujących. J. Montwilły i P. Komara, kandydata na członka zarządu na miejsce S. Łopacińskiego, który zrzekł się tej godności, członka komisji szacunkowej na miejsce N. Butryma, kandydata na członka komisji szacunkowej na miejsce E. Romera, pięciu członków komisji rewizyjnej i dwóch kandydatów i sześciu członków komisji amortyzacyjnej.

W razie przybycia niedostatecznej ilości członków następne zebranie odbędzie się d. 19 marca.

— Zabawa rzemieślnicza. W niedzielę dn. 4 marca w sali Klubu poleskiego odbędzie się zabawa familijna rzemieślników wileńskich. Komitet organizacyjny wieczoru posiadającego świetne tradycje, zaprosił grono miłośników sceny do łaskawego współudziału w zabawie, którą złoży się: „Na łonie natury” komedia w 2 aktach Bałuckiego, deklamacja „Na pobojowisku” Asnyka, oraz monolog: „Jak się wytwarza para i „Świat i życie” Dobrzańskiego. Po produkcjach scenicznych rozpoczyna się tańce. Początek, czerpnięty, serpentyna, urozmaica wesołą zabawę ściągającą zawsze tłumy publiczności.

— Repertuar Teatru polskiego. Dziś (Teatr) o godz. 2 po poł. „Obrona Częstochowy” — wieczorem „Sprawa Mathieu”, farsa w 3 akt. Tristana Bernarda. Jutro przedstawienia nie będzie. We wtorek (Teatr) na benefis p. Pawłowskiego — „Sherlock Holmes” z Conan Doyle’a. W środę (Sala) „Syn”, dramat w 3 akt. Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej. W czwartek (Teatr) o godz. 2 po poł. „Harde Dusze”, sztuka w 5 akt. z powieści Orzeszkowej — wieczorem „Zmartwychwstanie” Tołstoja. W piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę — pożegnalne przedstawienie (Teatr) po połud. „Obrona Częstochowy” — wieczorem „Dziady”.

— Benefis p. Jana Pawłowskiego. Przypominamy, że pojutrze we wtorek, benefis utalentowanego artysty naszej sceny p. Pawłowskiego. Benefisant odtworzy rolę tytułową w sensacyjnej sztuce „Sherlock Holmes”, przerobionej z Conan Doyle’a. Nie

wątpimy że na tej interesującej premierze (w Teatrze) spotka się całe Wilno.

— „Bal kostiumowy“. Ostatnią niezwykłą interesującą zabawą zapustną będzie „bal kostiumowy“ w d. 5 marca w Sali Miejskiej.

Do Komitetu balowego należą: Józefowa Bohdanowiczowa, Kazimierzowa Dmochowska, Janina Falewiczówna, Janowa Skarbek-Kiełczewska, Bronisławowa Kowerska, Nuna Młodziejowska, Bolesława Rómerowa i Antoniowa Szyszka, oraz panowie: Józef Bohdanowicz, Konstanty Bukowski, Kazimierz Dmochowski, Bronisław Kowerski, Władysław Olesza, Bolesław Rómer, Ferdynand Ruszczyk, Stanisław i Stefan Bohusz—Siestrzeńcowicze i Bronisław Umiastowski.

„Bal kostiumowy“, urządzany na cel dobroczynny, niezawodnie zgromadzi doborową publiczność. Za najpiękniejsze kostiumy będą rozdane żetony złote i srebrne (autentyczne).

— Strajk. Pracownicy trudniący się wypiekaniem macy zastrajkowali, żądając zmniejszenia dnia pracy o dwie godziny.

— 2 kolonji rosyjskiej. Towarzystwo popierania rosyjskiej oświaty historycznej pamięci Aleksandra III organizuje nabożeństwo żałobne w cerkwi gimnazjalnej i następnie w sali 1-go gimnazjum poranek literacko-muzykalno wokalny, połączony z odczytem p. A. Bieleckiego: O wzroście rosyjskiej samowiedzy w kraju Północno-Zachodnim za panowania Aleksandra III-go.

— Osobiste. Ferdynand Ruszczyk prof. szkoły sztuk pięknych w Warszawie w przejeździe z Bohdanowa do Warszawy bawi w naszym grodzie.

Bronisław Oranowski, ceniony aktor trupy polskiej, ciężko zaniechł. Groziło mu zakazanie, krwi wskutek rozróżnienia nogi. Obecnie stan p. Oranowskiego jest lepszy, niebezpieczeństwo zakazania minęło.

— Szerzenie waśni narodowej. Jakies ciemne indywiduum, które mają jednak tyle wstydu, że się nie podpisał, wydał w piątek swistek ulotny po rosyjsku pod tytułem „jednodniówka wieczorna“. Szmatka ta zawiera dwie wiadomości, przełożone z warszawskiej „Ludkości“ p. Kempnera. Pierwsza z nich mówi o artykule „Wieczko“, które chwali Polaków, za myśl, rzuconą na jakimś wiecu w Warszawie, by nie kupować u Żydów. Druga utrzymuje, że posłów polskich, jadących do Dumy wygwizdano na ulicy z okrzykami: „precz z nacjonalizmem, precz z szowinizmem“. Na swistku wielkimi literami czytamy: „Związek narodu rosyjskiego pozdrawia polskich demokratów narodowych. Lud na ulicach Petersburga wygwizdał posłów polskich“. Cel wydania tego swistka jest jasny—szerzenie nienawiści narodowych. Wydawcy idą więc w ślady ludzi isticie rosyjskich i mnicha Hjordora, czego im winiszemy. Najlepszy jest ten „Lud“. Petersburg. Przedewszystkiem należałoby sprawdzić, czy to jest prawda, bo niektórzy korespondenci pisali wręcz przeciwnie, że witano posłów polskich okrzykami przyjaźni. Zapewne były okrzyki i sympatyczne i wrogie. „Lud“ na ulicach bywa przecież rozmaity. W tym samym Petersburgu nie tak dawno żaden student nie mógł się pokazać na ulicy w mundurze w obawie „ludu“, gotowego do mordowania inteligencji. Co do stanowiska posłów polskich w Dumie określiło się już ono dostatecznie i tylko ten co żadnych gazet nie czyta, a wierzyć może, że są oni rakcjonistami, poplecnikami prawicy, lub coś podobnego.

— Napad. D. 23 b. m. na ul. Nieświeżkiej jakiś rabus zranił w głowę robotnika Piotra Krasniowa i odebrał mu zegarek, oraz woreczek z pieniędzmi.

— Ujście złodziejków. D. 23 b. m. w magazynie pogrzebowym Fedorowiczowej (ul. Wielka № 50) ujęto na kradzieży Fedorową Olejnikową.

— Kradzieże. D. 23 b. m. skradziono: Franciszkowi Dameckiemu (zaulek Nikodemski) gotówką 115 rb., bilet bankowy na 1000 rb. i różne rzeczy wartości 550 rb.; Antoniowi Szabatowi (ul. Żmudzka) gotówką 38 rb., weksli na 42 rb. zegarek złoty i srebrny wartości 150 rb.; Stefanowi Bożo (ul. Wileńska № 32) 70 zamków wartości 210 rb.; Marcinowi Buje (zaulek Ponomarski № 30) obręcz gumową wartości 100 rb.

— Zamach samobójczy. D. 23 b. m. Maria Ziemska (ul. Słomiana № 13) usiłowała otrąć się kwasem karbowym. Pogotowie udzieliło jej skutecznej pomocy.

— Nieostrożność. D. 23 b. m. Izabella Terpiłowska, w wieku 72 lat (ul. Bettelem-ska № 50), czerpiąc wodę wpadła do studni. Wydobyto ją omdlałą i mocno pokaleczoną. Pogotowie odwoziło starszką w stanie groźnym do szpitala Sawicza.

— Na gorącym uczynku. D. 23 b. m. Anna Harbuzowa, właścicielka gminy miko-

łajewskiej, pow. dziśnieński usiłowała podziścić swą córkę dziesięciodniową w domu pod № 10 przy ul. Subocz. Wyrobną matkę ujęto i odesłano do miejsca stałego pobytu.

— Pożar. D. 24 b. m. o godz. 1 w nocy spłonął dom Olejnikowa na proszp. General-gubernatorskim. Straty wynoszą 3500 rb., które pokryje assekuracja.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 11 wypadkach.

— Słoniem. (Kor. wł.). Niestrudzone w pracy kierowniczki słonińskiej ochronki, dzięki żywemu udziałowi opiekunki, p. Długoskiej i p. Grzybowskiemu, wystawili niezmiennie sympatyczną sztukę pod tytułem „Barbara“, na tle przesładowania chrześcian za panowania Seversusa. Dzieci, oswajone już ze sceną, a przejęte głębokim współczuciem dla dobrej Barbary, chrześcianki, córki rzymskiego dygnitarza, Dioskora, poganina, do rozegrania doprowadzają słuchaczy naturalnością gry i rzewną sztuką treścią. Szczególnie niewymuszona była p. Grzybowska w roli Rupinusa i Marja Wyszo-mirska, Julita, służebna Barbary, którą znamy już z Mieczkiewiczowskiego wieczoru, jako doskonałą deklamatorkę. Bardzo się również wszystkim podobali Głankus, Stefania z ochronki.

Nastrojowe wrażenie zmusza mnie, jako katolika, żałować, że tak mało mamy rzeczy uscenizowanych treści religijnej, dostępnych nawet siłom amatorskim i dziecięcym, któreby przeciw mogły się stać porządnym czynnikiem, zaszczerpiającym hart duszy, poświęcenie, miłość i żywą wiarę, tak że i mglisto powszechnie rozumiana.

Wszystkim dzieciom w imieniu wszystkich widzów za miłe wieczory składam serdeczne „Bóg zapłać“.

— Białystok. Tymczasowy wojenny general gubernator znowu wysłał w drodze administracyjnej 5 podjętych o przestępstwa polityczne. Wszyskiego p. general-gubernator zdążył już wysłać z granic gubernji 19-u.

— Kowno. W nocy z 21 na 22 b. m. st. st. w biurze towarzystwa rolniczego (przy ulicy Wielkiej Sadowej) nieznanymi sprawcy uszkodzili okno i szafkę i zrabowali 50 rb. 68 kop. w gotówce i marek za 7 r. 20 k.

— Mińsk. Więźniowie polityczni w Mińsku we czwartek wysłali o swoim strajku głodowym telegram do ministrów oświaty.

— Kijów. Wobec zaburzeń studentów na uniwersytecie kijowskim rada profesorów umieszcza w gmachu uniwersytetu odczwę, w której zawiadamia, że wysłuchawszy sprawozdania o zajęciach d. 15 b. m. uznala pa możebne utworzyć uniwersytet z dniem 21 b. m. Oprócz słów potępienia, rada między innymi zaznacza, że w przyszłości we wszystkich swych postępkach i decyzjach będzie się kierowała wyłącznie potrzebami i dążnościami studentów, które nie wychodzą z tego zakresu i nie są w sprzeczności z godnością uniwersytetu. Jeżeli zaś ponownie zajęcia znowu wywołają konieczność zamknięcia uniwersytetu na krótki lub dłuższy przeciąg czasu, to semestr zostanie utraconym.

Wywieszone zostały w uniwersytecie również odczwę o „związku wolnościowego“, nawołujące młodzież akademicką do usławiania ludu drogą agitacji, rozsyłania gazet postępowych i zbierania na ten cel składów.

D. 21 b. m. zebrali się w uniwersytecie mnóstwo studentów w oczekiwaniu rady przedstawicieli studenckich co do dalszej taktyki i zachowania się wobec otwarcia uniwersytetu. Wskutek uchwały wiecu ogólnego na wykłady nikt się nie zjawił. Podczas posiedzenia przedstawiciele przyszł do pomocy prorektora, prosząc sekretarza rady do rektora. Ogłoszono przerwę. Rada profesorów oznajmiła sekretarzowi, że uznala za potrzebne nawiązać stosunki z radą studencką i dlatego wyznaczyć czterech profesorów do komisji mieszanej, prosząc o wybranie takiej samej ilości członków, przedstawicieli studenckich, w celu rozpatrzenia kwestji spornych. Rada studentów zgodziła się na to. Między innymi zdecydowano pozwolić studentom uczestniczyć na wykłady do czasu nowych uchwał rady, zależnie od stanowiska i czynności mieszanej komisji.

— Rewizje. Policja warszawska dokonywała już kilka razy rewizji w gimnazjum prywatnym przy ul. Wielkiej. Zapisano nazwiska wszystkich uczniów obecnych zwłaszcza z klas wyższych. D. 21 b. m. (6 marca) nie przybyło wielu uczniów; dokonano u nich ścisłej rewizji i u kilku znaleziono druki P. P. S. Szczegółowej rewizji dokonano onegdaj na Woli w domach w pobliżu rogatki, zwłaszcza w domach № 57 i 68. Rewizja trwała od godziny 2 w nocy do rana, ale nie nie wykryto.

— „Trudowicy“ w Warszawie. W Warszawie utworzyła się partja „trudowików“. Program tej obejmuje: całkowitą amnestję, zniesienie kary śmierci, równoprawienie wszystkich mieszkanców; z ziemi korzystać może tylko ten, co na niej pracuje.

— Mały Eulogusz. W r. b. dokonano sprostowania granicy gubernji grodzieńskiej i siedleckiej pod wsią Łosice w pow. konstantynowski. Skorzystał z tego paroch prawosławnej parafji łosickiej, Szulakiewicz, który zwrócił się do władz, aby wraz ze sprostowaniem granicy cała parafja łosicka była przyłączona do gubernji grodzieńskiej. W sprawie powyższej obecnie synod zawiadomił gubernatora siedleckiego, że wobec podjęcia sprawy wyłączenia powiatów z ludnością prawosławną gubernji siedleckiej i lubelskiej z granic Królestwa Polskiego, nie uznano za potrzebne podejmować sprawy wyłączenia pojedynczych parafji prawosławnych.

— Kupno Królestwa. Petersburski korespondent „New-York Herald“ puścił w świat sensacyjną kaczkę, że rząd pruski chciał odkupić od Rosji Królestwo Polskie za cenę 7 miliardów marek. Propozycję tę jakoby długo rozważano, ale w końcu ją odrzucono.

— Gnębienie Polaków. Władze zabroniły nabywania do kantin wojskowych papierów z fabryk polskich.

Z Rosji.

— Cześciowe zniesienie stanu wojennego. W ministerjum spraw wewnętrznych mówią, że nie później, niż w tym tygodniu zostaną zniesione przez specjalne ukazy general-gubernatorstwa wojenne w niektórych miastach i guberniach południowych. General-gubernatorstwa w Odesie i w Nikolajewie mają jeszcze pozostać.

— Tysiąc zesłanych na Sybir. Według wiadomości departamentu policji zesłano na Syberję od Nowego Roku w porządku administracyjnym 1986 ludzi, czyli około 1000 ludzi miesięcznie.

— Klub prawicy. Z inicjatywy p. Krupeńskiego organizuje się w Petersburgu klub wszystkich posłów prawicy. Członkami tego klubu mogą być tylko posłowie nie bardziej lewi od październikowców.

Głosy prasy rosyjskiej.

W piśmie „Towariszcz“ p. Gołubiew wyjaśnia, dlaczego uważa za konieczne, aby sprawa samorządu miejscowego wysunięta była na pierwszy punkt w planie reform projektowanych przez Dumę.

Doświadczenie w pierwszej Dumie, pisze p. Gołubiew, już wykazało, że cały szereg reform jak oto agrarna, finansowa, oświaty publicznej, zreorganizowanie instytucji administracyjnych gubernialnych i powiatowych, do pewnego stopnia kwestja robotnicza (naprz. neregulowanie czasu roboczego w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych) i in. bezpośrednio zależą od stanu samorządu miejscowego. Samorząd jest tą formą, tą organizacją, bez której obejść się we wszystkich tych reformach niepodobna.

„Z reformą samorządu łączy się nawet kwestja równoprawienia narodowości, na co wskazuje również uporczywe naleganie Polaków w sprawie przedsięwzięcia reformy samorządu miejscowego. Przypomnijmy, iż przedstawiciele Polski (coprawda przez nikogo nie upoważnieni) dobijali się zeszłej zimy tej reformy nawet na podstawie 87 art. ustaw zasadniczych i o czem prowadzili pertraktacje z p. Stołypinem. Znamienne, iż przedstawiciele Polaków, pomimo swojej przynależności do burżuazji oświadczyli się za samorządem z tendencją demokratyczną.“

„Do demokratycznej reformy samorządu, pisze dalej p. Gołubiew, powinna się przyłączyć nie tylko cała lewicowa część Dumy państwowej, cała partja k-d, ale i Polacy i kresowi („okrainnyje“) narodowcy, którzy, jakosmy wyżej powiedzieli, nawet w osobie czysto burżuazyjnych swoich przedstawicieli stają na demokratycznym punkcie widzenia. Tak więc demokratyczny projekt samorządu bezwzględnie zjednoczy bardzo poważną większość Dumy, co daje pewność względnie szybkiego załatwienia tej sprawy.“

Duma Państwowa.

Z DNIA OTWARCIA*).

Petersburg, 20 lutego.

Już od wczesnego rana tłumy ludu zaczęły się zbierać w okolicach pałacu Taurydzkiego, zalewając Szpalerną, Piotemkinowską i przyległe ulice.

Oddziały konnicy i policja z trudem utrzymują porządek.

Dojazd dla powozów, z wyjątkiem dla biorących czynny udział w uroczystości, zamknięto.

Około jedenastej wszędzie około gmachu Dumy szumiało morze ludzkie.

Tłum różnobarwny, przeważnie młody. Studenci, kursistki i wogóle młodzież w pierwszych szeregach.

Po jedenastej posłowie zaczynają się zjeżdżać.

Sanki z trudem się przesuwają wąską ścieżką pośród zwartego i falującego tłumu.

W powietrzu trwa nieustanny okrzyk:

— Wy dieputat.—Dieputat.—Kakoj partii? Prawij ili liwaj?

— Liwaj.—Ura! Ura!

Ale oto nadjeżdża inny poseł.

Pytania się powtarzają.

Kakoj partii?—Polskoj.

Ale jakiej? Demokracja Narodowa.—Da zdrazstwuje Polskoje Koło! Ura!

I tak ciągle.

Te same pytania.

Prawie te same odpowiedzi. Większość deklaruje się lewymi. Inna odpowiedź byłaby niebezpieczna.

* Korespondencja ta uległa w drodze spóźnienia, dajemy więc z niej wyjątki tylko. Red.

Niektórzy starają się zbyć tłumy milczeniem. Najczęściej nie udaje się to jednak. Tłum zatrzymuje.

— Amnistji! Amnistji! Żądajcie amnestji!

I trwają okrzyki, które, zwłaszcza z pewnego oddalenia, zlewają się w jeden potężny i wstrząsający chór.

Uroczystość skończona.

Następuje odjazd posłów, wita-nych owacyjnie, lub gniewnie.

Kilku posłów lewych obnoszą tłumy na rękach.

Okrzyki tłumu długo dolatują zdaleka.

Taką była uroczystość otwarcia drugiej Dumy.

Ci, co byli świadkami zeszłorocznych zaślubin Państwa rosyjskiego z konstytucją, powiadają, że akt ten nie wywarł nawet w części tego wrażenia, co zeszłoroczny.

Ale na tych, którzy tamtej pompy nie widzieli i tegoroczna uroczystość i nastroj podniecony tłumy silne i niezatarte wrażenie zrobiła.

Mar.

Miejsce posłów polskich. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ pisze: „Na pierwszym posiedzeniu Polacy usiedli na skrajnej lewicy, obok panów z czerwonymi kwiatkami. Jeżeli mi wzrok nie omylił, Dmowski zajął miejsce obok jakiegoś srogiego es-era, a Nowodworski ocierał się ramieniem o zdecydowanego es-deka. Otóż nie to położenie Polacy uważają za normalne, lecz pragnęliby jeszcze więcej: usiąść na lewicy u samego krainca, bo jeżeli miejsce w Dumie mają coś symbolizować, to locum przedstawicielstwa narodowego byłoby właśnie tam najwłaściwsze. Na wyżej wspomnianej konferencji socjaliści na takie odsunięcie się od ław u skraju nie zgodzili się i nawet zagrozili ultimatum. Choć to więc sprawa jeszcze nie zdecydowana, skończy się zapewne na tem, na co ostatecznie przystają Polacy: na zajęciu ław bezpośrednio obok kadetów, po stronie prawej.“

Dwa Kola polskie wynajął lokal wspólny dla posiedzeń przy załku Kowieńskim. Przy wyborze wiceprezesów Dumy postanowiono dla zaznaczenia opozycyjności głosować za kandydatami lewicy, pozwolono wszakże wstrzymać się od głosowania.

Raut na cześć posłów polskich został zakazany przez policję, zamiast tego urządzono przedstawienie amatorskie na rzecz Macierzy Szkolnej. Przed przedstawieniem odczytano powitanie.

Rosyjska s.-d. wobec Kola polskiego. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie frakcji parlamentarnej s.-d. na którym było 62 endeków, w tej liczbie 54 członków frakcji. Jednym z punktów porządku dziennego było określenie stosunku frakcji s.-d. do narodowców i w tej sprawie powzięto następującą uchwałę: Frakcja zachowuje sobie zupełną wolność w sprawie stosunków do różnych frakcji parlamentarnych. Formy tych stosunków zostaną określone w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie.

Przeciwko temu wnioskowi p. Aleksinski z Petersburga wniósł oświadczenie następujące: Niżej podpisani posłowie ulegając postanowieniu frakcji, zamierzają osobiście powstrzymać się od uczestniczenia na takie ogólne zebrania, jak urządzane przez kadetów, na których jak potem się okazało, socjalni demokraci spotkali się z narodowcami.

To oświadczenie podpisał: Aleksinski (Petersburg), Zideniew (gub. włodzimierska), Czarzecz (gub. permska), Nagiel (gub. ekaterynowska), M. Pietrow (gub. petersburska), I. Romanow (gub. niżegorodzka), A. Wazarew (gub. twerska), W. Anisimow (gub. saratowska), W. Sierow (gub. saratowska), E. Pietrow i A. Szpagn (gub. permska) i I. Sierbiakow (gub. ufińska). To są więc nazwiska 13 Rosjan, którzy swoją niechęć do Polaków i swój szowinizm rosyjski osławiają formułkami walki klasowej i międzynarodowości.

Rola prawicy. Zdaniem p. Aes'a, korespondenta „Gazety Polskiej“ prawica starać się będzie przedstawić Dumę przed władzą Najwyższą, jako rewolucyjną i antymonarchiczną. Ten cel miała manifestacja socjalistyczna w dzień otwarcia. Niebawem ma być wniesione przez nią potępienie zabójstw politycznych.

DRUGIE POSIEDZENIE.

(T. A. P.)

Po długich i burzliwych rozprawach stronnictwo S-D zdecydowało się cofnąć swoją propozycję o amnestji.

Podczas rozpraw Litwini oświadczyli, że odpadają oni od partji S-D i przyłączają się do socjalistów ludowców. Między „bolszewikami“ i „mniejszewikami“ stosunki obojętne były się na tyle, że zagroziła całkowitem rozpadnięciem się S-D.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4-ej. Posłowie na kartkach podają kandydatów na sekretarza. Członków dostaje 375 kartek, Warunsekret 66, inni, w tej liczbie Kru-

szewan po 1. Zgadza się na balowanie trzech pierwszych, kiedy przewodniczący pyta czy Kruzewan życzy sobie stawić swoją kandydaturę na głosowanie, lewica woła „prosimy“. Kruzewan oświadcza głośno: „Ja żartów nie lubię“. Wybrano, jak donosiliśmy wczoraj Czel-nokowa.

Następnie Maskarow proponuje, żeby określenie ilości pomocników sekretarza i wybór ich był uskutecz-niony na drugi dzień. Z propozycją tą Duma ogromną większością zgadza się. Posiedzenie zawieszono o g. 5 m. 50.

Nowe stronnictwo. (T. A. P.) Włoszanie posłowie z gub. podolskiej, mińskiej i witebskiej utworzyli samodzielną grupę parlamentarną umiarkowano-bezpartyjnych włoszian w celu przyciągnięcia do siebie posłów włoszian, którzy przyłączają się nieogłębnie do trudowików i partji S-D. Do nowego stronnictwa na razie weszło 32 posłów.

Umiarkowani z prawicy. (T. A. P.) W celu rozwinięcia możliwie produkcyjnej działalności stronnictwo prawicy umiarkowanej utworzyło następujące wydziały: pracy organizacyjnej, propagandy, finansów, sekretariatu, powierzony p. Warunsekretowi, biuro prasy, z Puriskiewiczem na czele.

Grupa powyższa otwiera w Petersburgu klub, lokal wynajęto i o-porządza go besarabska partja centrum. Z inicjatywy episkopa Platona, stronnictwo umiarkowanej prawicy opracowuje projekt prawa o wolności sumienia. Zjednoczona grupa umiarkowanych wyłoniła komisję, w celu rozpatrzenia spraw kasacji wyborów. Będzie ona pracować niezależnie od 11 wydziałów sprawdzających mandaty, obranych przez Dumę.

Stronnictwo S-D. (T. A. P.) Na posiedzeniu dnia 23 b. m. partji S-D. w obecności tylko 30 członków zamiast zwykłych 56 postanowiono: 1) cofnięcie propozycji co do amnestji—tłomaczyć prośbę grup ludowych, które wskazywały na nieprzygotowanie ich członków w tej kwestji. 2) Nastawać na konieczności rozpraw w kwestji amnestji na posiedzeniu d. 24 b. m. Socjal-demokratyczna partja wbrew uprzedniej uchwale nie stawiania kandydatury swoich członków na wice-sekretarza wystawiła kandydaturę Sołtykowa.

Z powodu odmowy esdeków wzięcia udziału w biurze informacyjnym, organizowanym przez partje ludowe, socjaliści ludowcy, trudowicy i esery zaprosili do udziału kadetów, którzy przystali. Biuro będzie składać się z członków z wyboru po dwóch od każdej partji i będzie miało na celu wzajemne zaznajamianie się i narodenie w sprawach taktyki.

Sprawa Pietrowa. (T. A. P.) Z upoważnienia frakcji parlamentarnej k.-d. Struwe i Fiedorow 24 b. m. byli u metropolity Antoniego, który powiedział, że zmienić wyroku sądu nie może i sprawy uwolnienia Pietrowa do synodu nie zwiesie. Frakcja uchwałała zwrócić się z prośbą do ober-prokuratora Izwolskiego.

Kwestja agrarna i trudowicy. Posłowie trudowików z gub. symbirskiej, czernihowskiej i innych otrzymali uchwały, w których włóścianie, wskazując za pożądane dla nich rozstrzygnięcie kwestji agrarnej, proszą jednakże swoich posłów, aby się niezbyt spieszyli.

Kwestja agrarna jest zbyt trudna i złożona, mówią oni w swoich uchwałach i należy ją rozstrzygać stopniowo. Przedewszystkiem należy wrędsiewiąć środki uregulowania za pomocą miejscowych komitetów lub władzę rządu cen na dzierżawy i grunta prywatne.

Centralizm wszechrosyjski esdeków. Socjalni demokraci w Królestwie, którzy przed rokiem weszli w skład rosyjskiej partji socjalno - demokratycznej obecnie zamierzają, podług wiadomości podanej przez korespondenta „Towariszcz“, wysłać deputację do Petersburga w celu zamianifestowania swojej odrębności z polskiem przedstawicielstwem w Dumie i w celu wezwania rosyjskiej socjalno - demokratycznej frakcji do bojkotowania polskich przedstawicieli w Dumie. Tym krokiem esdecy zdemaskują się ostatecznie jako wrogowie autonomji Królestwa odstrychni od siebie ostatecznie robotników polskich.

TRZECIE POSIEDZENIE DUMY.

(T. A. P.)

Posiedzenie 24 b. m. zagaja prezes Gołwin o g. 11 m. 22 Na porządku dziennym postawiono kwestję o liczbie pomocników sekre-

tarza. Krzyk z lewicy: „Pięciu, jak było w roku zeszłym“ Grudziński, (poseł z gub. mińskiej), proponuje siedmiu albo ośmiu. Kapustin proponuje balotować wszystkich, kto sobie tego życzy i uważa za wybranych tych, którzy otrzymają absolutną większość. Melnikow wymaga zwiększenia liczby sekretarzy i sprawiedliwości w stosunku do większości. Z lewicy krzyki: „Pięciu! Oził (Ryga). „Pięciu wystarczy. Specjalny nadzorca w sekretarjacie ze strony mniejszości nie jest potrzebny“. Iwaszczenko prosi zadośćuczynić żądaniom umiarkowanych, zwiększając liczbę sekretarzy. Maklakow proponuje nie ograniczać liczby sekretarzy i uważać za wybranych każdego, który otrzyma absolutną większość. Muchmedow (Baku). „Zwracam się do was, przedstawiciele narodu, a nie do popleczników Stołypina (krzyki z prawicy: „precz.“ Prawica podejmuje się i woła: „Odebrać głos mówcy!“ Skrajna lewica bije brawo. Prezes: „Prawo robienia uwag mówcy przynależy wyłącznie tylko prezesowi i nikomu więcej.“ (brawo z lewicy i centrum). „Następnie zwracam uwagę posła Machmudowa, że wszyscy tu obecni są wybrancami narodu, dopóki mandaty nie są sprawdzone. Kto wybrany jest nielegalnie utraci krzesło w Dumie, przestanie więc być posłem. Należy więc być z jednakiem szacunkiem względem wszystkich posłów. Godność wysokiego zgromadzenia wymaga, żebyśmy się nawzajem szanowali.“

Aleksijewski: „Rozumowania niektórych mówców o sprawiedliwości są dziwne. Nikt nikogo nie pozbawia prawa balotować się. Wczoraj balotowano przedstawicieli partii rozmaitych. Niech balotują się i umiarkowani.“ Kapustin nastaje na konieczność sprawiedliwości i mówi: W biurze Dumy muszą być przedstawiciele wszystkich stronnictw, czego się większość lęka. Co więc za Duma opozycyjna, skoro lęka się ona opozycji, która ucieka się do tak silnej ochrony? Puriszkiewicz, po raz pierwszy występujący, mówi: „Nie w celu poparcia lewicy, lecz z innych przyczyn przedstawicielom prawicy nie godzi się zajmować urzędy w tej Dumie. Osobiście nie przyjąłbym takiej propozycji. (Zamieszanie na lewicy i centrum). (Prezes monituje mówcę, który w dalszym ciągu popiera propozycję Aleksijewskiego o 5 pomocnikach sekretarza. Głoszą nad

wnioskiem Maklakowa, że liczba pomocników sekretarza nie ma być ograniczona. Ogromną większością propozycja przyjęta. Prawica głosuje za.

O 12 m. 30 następuje godzina przerwa, po której rozpoczyna się głosowanie kartkami na pomocników sekretarza. O 3 m. 20 ogłoszony zostaje wynik: Uspenski lewy bezpartyjny otrzymał 325 kartek, Maksiutow postępowiec 322, Charlamow k.d., Kartaszew i Sałtykow esdeki po 320, Woroncow, Weljaminow, Warunsekret, Iwaszczenko, ks. Kurakin październikowcy po 67 — 90 i inni od 2 do 3. Zgadza się na balotowanie pierwszych 5 oraz Iwaszczenko i Kurakin.

Przy wyborach gąłkami wybrani Uspenski s. r. (355 za 103 przeciw), Charlamow k. d. (360 i 98), Kartaszew blisko do s. d. (356 i 102), Sałtykow s. d. (317 i 141) i Maksiutow k. d. (359 i 99). K. Kwakin październikowiec dostał (181 za i 27 przeciw) Iwaszczenko październikowiec (90 za i 366 przeciw).

O godz. 6 m. 15 posiedzenie odroczone do środy lub czwartku.

Telegramy.

Dnia 24 lutego (9 marca).

Petersburg. Izba sądowa skazała na zasadzie § 129 redaktora-wydawcę „Ołoneckiego Kraju“ w Petrozawodsku na 6 miesięcy więzienia. Wydawnictwo zamknięto na zawsze.

Redaktor i wydawca wydawnictwa „Nasze Myśli“, oskarżony na zasadzie § 129 został uniewinniony. Zawieszenie wydawnictwa cofnięte.

Ambasador angielski Nikolson w liście do sekretarza stanu Jermolowa, wyraził sympatie ofiarodawców Anglików dla Rosji i przesłał 57,240 rb., zebrane przez Komitet Londyński pomocy dla głodnych w Rosji.

Petersburg. Senat skasował wyrok w sprawie redaktora-wydawcy gazety „Prizyw“ Aznanrowa, skazanego na 2 lata twierdzy.

W forcie „Aleksandra I“ przy laboratorium dla preparowania surowicy przeciw dżumy zachorował lekarz Padlewski, który robił sekcję zwłok dr. Szrejbera. Padlewskiemu wstrzyknięto surowicę i stan

jego zdrowia znacznie się poprawił. Kronsztadt. Wojenny sąd morski w sprawie 12 szeregowców załogi krążownika „Emir Bucharński“ oskarżonych o udział w powstaniu i nieposłuszeństwo względem zwierzchności w porcie Sweaborskim, skazał wszystkich na pozbawienie praw stanu i 5-ciu na ciężkie roboty bezterminowe, trzech na 15 lat i czterech na 10 lat ciężkich robót.

Łódź. 23 b. m. do mieszkania robotnicy, która przed kilku dniami została zraniona w waśni na tle politycznym i odwiezionej do szpitala, przyszedł nieznany złoczyńca i nożem przeciął jej gardło. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ryga. Z powodu pogłoszek, że w Rydze urzędnicy policji tajnej i śledczej dopuszczają się gwałtów nad przestępcami politycznymi, minister spraw wewnętrznych delegował do Rygi dyrektora departamentu policji Trusiewicza. Trusiewicz na śledztwie wyjaśnił, że podobne pogłoski mogły dotyczyć się tylko policji śledczej i przestępców kryminalnych. W celu ostatecznego wyjaśnienia kwestii minister rozkazał wszcząć śledztwo w policji tajnej w Rydze na zasadzie § 1086 stat. kar.

Kijów. Policja w Tarasceży aresztowała zbrojnego Fedorenka, który dwa razy uciekał z więzienia; oprócz niego aresztowano jeszcze dwóch z bandy.

Moskwa. W okolicy rogatki kazińskich na artelszczyka fabryki Brombleja, który wioził 50,000 rb. na padoło kilku uzbrojonych złoczyńców, którzy zabrali 7,500 rb. Reszta pieniędzy w workach została w sankach u doróżkarza. Jednego ze złoczyńców ujęto.

Twer. W gminie perwitskiej skonfiskowano u włościan różnego rodzaju broń i karabiny Mausera, pugiwały, szable etc.

Katuga. 23 b. m. przy ustawianiu pociągu pociąg lokomotywa popchnęła i uszkodziła wagon służbowy, w którym znajdował się gubernator. Spadający lichtarz zranił gubernatora w głowę, zarządzający kancelarią i inni obecni zostali potłuczeni.

Ekaterynosław. Na przedmieściu Dowgalewa eksplodowała bomba obok mieszkania stójkowego Kuznarewa. Nikt nie został ranny.

Kercz. W nocy w mieszkaniu właścicielki domu Walsamaki w celu rabunku zabito jej syna i krewną lat 14. Ją samą ciężko zraniono. Złoczyńca zbiegł w oczach stójkowego i robotników.

Kercz. Oprócz zabitych w mieszkaniu Walsamaki znaleziono w stajni trup furmana. Aresztowano jednego podejrzanego o udział w zbrodni.

Kutais. Rzucono trzy bomby w kasjerę kasy gubernialnej, który wioził pieniądze. Raniono kilkanaście osób, między innymi kasjerę, dwóch strażników zabito. Złoczyńcy zrabowali 15 tys. r. i zbiegli.

Irkuck. Otwarto radę adwokacką irkuckiego okręgu sądowego. Prezesem obrony Strawiński.

Berlin. Z miast nad Renem donoszą o wznowieniu drętwicy karku.

Parlament przyjął kredyt dodatkowy na potrzeby niemieckich posiadłości w Afryce, nieprzyjęcie którego przez dawny parlament spowodowało jego rozwiązanie. Przeciw projektu głosowali partje centrum i socjaliści.

Królewiec. Z kolonji donoszą, że w Westfalji zapadanie na drętwicę karku przybiera formę epidemiczną. Toczą się narady nad opanowaniem choroby.

Paryż. Zastrajkowali pracownicy stacji elektrycznych. W wielu domach nie było światła. Dzienniki „Presse“ i „Soir“ nie wyszły.

Paryż. Z powodu strajku robotników stacji elektrycznych, większość biur zamknięto o g. 5-ej. Teatr, sale koncertowe i inne były również zamknięte. Tarasy w kawiarniach oświetlone były lampionami. Zaprzestanie robót miało miejsce prawie we wszystkich stacjach, lecz bez uszkodzenia materiałów, z wyjątkiem dwóch trzech miejsc. Na centralnej stacji Północnej telefonów 1250 robotników zastrajkowało, wymagając pełnego zadośćuczynienia za dniami.

Londyn. Z Kalkuty komunikują, że rezultat wizyty emira w Indji jest następujący: urządzenie banku afgańskiego, w celu ułatwienia stosunkom handlowym indo-afgańskim. Toczą się rokowania w sprawie odwiedzin Kitchnera w Kabule.

Londyn. Z Kalkuty donoszą, że Emir Afganistanu powróci do Kabulu nie wcześniej jak w kwietniu. Emir po powrocie zwróci u-

wagę na oświatę wogóle i wysłał kunastu młodych Afgańczyków do Indji, w celu kształcenia się w szkołach wojskowych. Stopniowo ma być przeprowadzona reforma w rządzie wojskowym i cywilnym. Kwestja handlu z Indją będzie rozpatrzona. Rząd indyjski już rozpatrzył na eksploatację bogactw mineralnych Afganistanu. Geolog, który towarzyszy Emirowi do Kabulu, ma mieć możliwe ułatwienia w badaniach.

Teheran. Szach telograficznie w e z w a ł byłego wielkiego wazirą Anim-Sultana, który znajduje się w Europie. Przypuszczają, że Anim-Sultan otrzyma propozycję utworzenia gabinetu.

Waszyngton. Projektuje się ogłoszenie neutralności Filipinów w ten sposób, by nigdy nie mogły stać przyczyną zatargów międzynarodowych.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 24 lutego (9 marca).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	72.50
Akcie Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	367
1-sza Pożyczka Premjowa.	344.50
4% Renta	73
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.50
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86.50

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: rot. Aleksey Prokhorow, ob. Ludwik Pulawski, ob. Franciszek Siemiński, ob. Jan Dowiat, Hotel Europejski: ob. Zenon Rekosz, pul. Piotr Gorczycki, ob. Adam Strawiński, ob. Ignacy Kozłowicz, kup. Adam Bider, ob. Kazimierz Borowski, ob. Antoni Borowski, rot. Bazyli Kapijanow, kup. Fryderyk Leasing, inż. Witold Willer, ob. Adolf Kiersnowski, kup. Dżumiszud Kichanow, ob. Bronisław Kiewicz, ob. Piotr Andrejew, ob. Stanisław Klimaszewski, ob. Mikołaj Kolodziejew, ob. Bohdan Rażyński, ob. Konstanty Gnoński, ob. Mieczysław Jadowiecki, bar. Kazimierz Bystran, Hotel Francuski: ob. Józef Łukowski, kup. pod. Eugeniusz Korybut, Hotel Włoski: ob. Jakób Poljan, ob. Marjan Zawadzki, ob. Marcin Linde, ob. Jan Ramba, ob. Wierzbicki, inż. Stefan Młynarczyk, ob. Jan Kostko, ob. Józef Hrechorow, ob. Zygmunt Szwojnicki, Grand Hotel: ob. Leonard Dowmunt-Siesicki, inż. Wiktor Świętorzecki, kap. Aleksander Mejsner, Hotel Kontynentalny: radca dw. Aleksander Wosiński, Hotel Imperial: inż. Wiktor Pięńkowski, ob. Tadeusz Holownia, ob. Franciszek Wielunski, les. Aleksander Wokow, Hotel Sokolowski: ob. Katarzyna Wanda i Michalina Domańskie, ob. Ferdynand Ruszczyk, bar. Anna Korfowa, ob. Ferdynand Gaze, ob. Kazimierz Giezwowski, ob. Michał Szumski-Szauman.

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50. 52-558-3

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.

Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

KUPUJĘ OWIES po cenach najwyższych za natychmiastową gotówkę.

Kupno i sprzedaż nasion tylko w wyborowych gatunkach.

Poleca siano i słomę prasowaną do każdej stacji.

Komisowa sprzedaż zboża.

M. GRUŻEWSKI

Wilno, ulica Zawalna 28, Telefon № 430. 10-561-7

Żądajcie tylko „NATURALIS“

firmy Jules Pelletier Paris. 20-567-4

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów niezawierająca łapiesz.

„NATURALIS“ plyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut.

Użytkany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie.

„NATURALIS“ sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeriach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, Marszałkowska 100.

Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysyła się za zaliczeniem.

Wody Siergiejewskie

Prospekty wysyłamy za 7 kop. markę.

Adres: Samarska gub. Poczt. telegr. st. „Siergowo“ ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH.

SEZON 1907 r. od 15 maja do 15 sierpnia.

DOM HANDLOWY

Józef JACUŃSKI w Libawie.

Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, siano, masło, ser, jaja, wędlinę i t. p.

IMPORT

sol, śledzi i węgla kamiennego.

Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów mleczarskich.

5-411-5

Sprzedaje niedźwiedzia i losia skóry wyrobione. Kalwaryjska № 76. 3-599-1

W Brześciu Litewskim

do sprzedania z dobrych rak z powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędny 10-591-2

Hotel „Brystol“

z teatrem i restauracją.

Szczegóły na miejscu.

W jednym chrześcijańskim

Hotelu „Brystol“ w Brześciu Litewskim *

Pierwszorzędna restauracja

przewodzona przez specjalistę długoletniego

pracownika w fir. „Hawelki“ w Krakowie.

10-587-9

Grand Hotel Bel-Vue

w Brześciu Litewskim

5-590-3 ul. Szosowa

Właśc. W. Rakow.

Numera od 50 kop. do 3 rb.

Rządca domu

Kto chce mieć energicznego, sumiennego i moralnego

RZĄDCĘ

a pewno nie spotka nikogo zawód gdy się zwróci pod adresem:

Wilno poste-restante „Dysponent“.

P.S. Referencja na zapotrzebowania.

5-584-4

Agent GŁÓWNY Towarzystwa Kowieńskiego Rolniczego Wzajemnego. Ubezpieczeń od ognia, Gustaw Grucze w s k i, zawiadamia, że przyjmuję ubezpieczenia rolne na równi z kowieńską gub. na 1-zej klasie taryfy, t. j. taniej o 15% niż w Towarzystwach akcyjnych i Mińskim Rolniczym Wzajemnem. Potrzebni dzielnicy agenci.

— WILNO, PORTOWA № 5, m. 7. —

5-507-3

Biuro Nauczycielskie

P. JASIŃSKIEJ, Zawalna 21. Poleca nauczycielki, nauczycieli, cudzoziemki, bony, apteczki, ochmistrynie, szneczki, rzadców.

10-521-8

Nauczycielka, stosownie uzdolniona, dzieci inteligentnych pedzów do 1-zej Spowiedzi i Komunii Sw. Tatarska 17, 6.

4-588-2



W rejestrze każdej dobrej gospodyni — znajduje

BENS DORP'A

CZyste HOLENDERSKIE

KAKAO

gdyż jest najtańsze ze wszystkich.

Kakao w złotym opakowaniu wystarczy na czas dwa razy dłuższy niż inne kakao.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

W BRZEŚCIU LITEWSKIM

na ulicy Szosowej w domu Kahana 3-589-3

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

MIKOŁAJA PROKOPIUKA

wydaje śniadania, obiady i kolacje. Gabinety. Bilardy.

CENNIK NASION

CEBULEK KWIATOWYCH i t. p. na rok 1907

ZAKŁADU OGRODNICZEGO 3-585-3

W. PLEBAŃCZYKA

w Wilnie, Wileńska № 10. Telefon № 441 wysyła się na żądanie bezpłatnie.